

# JUDAICA

## ŻYDZI WOBEC ANTYPOLONIZMU ŻYDÓW

Pisanie o stosunkach polsko-żydowskich jest czynnością ryzykowną. Szczególnie dla Polaka, który uważa, że stosunki te powinny być przedstawiane w oparciu o prawdę. Łatwo wtedy – paradoksalnie – narazić się na zarzuty o skrajny nacjonalizm, ksenofobię i „dyżurny” antysemityzm.

Konsekwencje są zazwyczaj smutne: towarzyski bojkot (każdy ma takich znajomych, na jakich zasługuje), rasowy i wydawniczy „knebel”, ostatecznie – zawodowa śmierć.

Sprawa przedstawia się inaczej, gdy wzorem warszawsko-krakowskiej elity moralnej, złożonej z pisarzy-kłamców i całego tabunu artystów, „naukowców” i dziennikarzy – uznamy za pewnik następujące bajdurzenia: Polacy to pijana, katolicka hołota współodpowiedzialna za Holocaust (proporcje – 50% winy Polaków, 50 lub mniej nazistów – broń Boże wszystkich Niemców, w końcu mieli szlachetnego Schindlera); oddziały Armii Krajowej w prze-

rwach pozorowanych walk z Niemcami zabawiały się strzelaniem do bezbronnych Żydów, szczególnie podczas antysowieckiej manifestacji politycznej, jaką było Powstanie Warszawskie polscy chłopcy – bezzębne jełopy – masowo wydawali okupantowi ukrywających się Żydów, a następnie radośnie kopulowali z kozami („Malowany ptak” J. Kosińskiego); obozy koncentracyjne zbudowano na ziemiach polskich, gdyż takiej właśnie lokalizacji przyjął zoologiczny antysemityzm prymitywnych tubylców; nie można mówić o współodpowiedzialności Żydów za zbrodnie na Polakach w latach 1944-1956, ponieważ panowie: Berman, Zambrowski, Fejgin, Różański nie reprezentowali społeczności żydowskiej i przede wszystkim byli internacjonalistami (zasmalcownik z jakiejś zapadłej dziury był oczywiście typowym Polakiem doby okupacji).

Ten antypolski, wewnątrz krajowy trend, przyrównujący nas do bydła w ludzkiej skórze, uważający za głupawych, słowiańskich untermenschów, jest tylko uzupełnieniem wściekłych ataków kierowanych pod adresem Polaków ze strony wpływowych kół żydowskich Starego i Nowego Świata. Ciekawskich i znających język angielski odsyłam na łamy opiniotwórczej prasy amerykańsko-kanadyjskiej

(„New York Times”, „International Herald Tribune”, „Washington Post”, „Toronto Star”), do książek autorstwa np. R. Shoefeldy („Ofiary Holokaustu oskarżają”), M. Elkinsa („Forget in fury”), Biermana („The penalty of Innocence”), do kin (przyglądajcie się – a dobrze! – „Liście Schindlera” – filmowi tyleż słynnemu, co nieuczciwemu w stosunku do Polaków), przed ekrany telewizorów (może jeszcze pokażą skaczących z radości Polaków przyglądających się eksterminacji Żydów w dokumentalnym „Shoah” Claude Lanzmanna. Jeśli będzie wam za mało – doprawcie się „Shtetl” Marzyńskiego). Dla milusińskich zaś pozostawiam na deser komiks (nagrodzony „Pulitzerem”) „Myszy”, w którym tytułowe gryzonie to Żydzi, koty (zwierzęta czyste i diaboliczne) – Niemcy, natomiast rolę Polaków – obozowych kapo – grają tarzające się w gnoju świnie.

I możemy sobie bez końca powtarzać, że była „Żegota”, że za pomoc Żydom w okupowanej Polsce groziła śmierć (w przeciwieństwie np. do naprawdę szmatławej i zhańbionej kolaboracją Francji), że tysiące rodzin polskich uległo eksterminacji właśnie za pomoc udzieloną Żydom, że podziemne państwo polskie bezlitośnie tępiło przypadki szmalownictwa, że wreszcie polski rząd uchodźczy

zrobił wszystko, co w jego mocy, aby uczulić opinię międzynarodową – w tym uparcie milczących Żydów amerykańskich – na tragedię rozgrywającą się w gettach i obozach koncentracyjnych. Te oczywiste prawdy nie trafiają do całego roju paszkwi-lantów, polakożerców, pseudonaukowców i niedo-uczonych literatów.

Na szczęście są jednak ludzie, polscy patrioci ży-dowskiego pochodzenia i Żydzi – świadkowie hi-storii, którzy powodowani zwykłą uczciwością – starają się bronić Polaków i Polski w tym morzu po-mówień, przeinaczeń i zwykłego chamstwa. Bronić przed atakami innych Żydów i niektórych, zazwy-czaj znanych z pierwszych stron gazet, Polaków. Nie są oni wprawdzie – z istotnymi wyjątkami – szerzej znani w Polsce i na świecie, niemniej jednak przez swą „drażniącą obecność” potwierdzają tezę, iż nie ma zacietrzewionych w nienawiści narodów – są tylko mądrzy i głupi ludzie. Przypomnijmy lub wybiórczo przedstawmy ich sylwetki.

Zacznijmy od profesora Izraela Szahaka, Żyda uważanego przez Żydów za antysemitę (niedawno ukazała się w przekładzie polskim jego książka „Żydowskie dzieje i religia”).